

Sztuka przeszklona

Trwał dwa lata. Cała kamienica od strony ul. Gdańskiej została przebudowana. Teraz po wejściu do holu możemy windą lub schodami udać się na kolejne piętra, m.in. (po minięciu przestrzeni edukacyjnej z łatwo zmywalną posadzką) do efektownej dwukondygnacyjnej biblioteki z czytelnią, umiejscowionej w szklanej nadbudówce. Z czytelnii można wyjść z książką na również przeszklony taras z widokiem na dziedziniec muzeum. Biblioteka – jak twierdzi dyrektor Muzeum Sztuki Jarosław Suchan – jest najlepsza w Polsce jeśli chodzi o literaturę dotyczącą sztuki nowoczesnej.

Z holu można też wejść na wystawy w dawnym pałacu Maurycego Poznańskiego. Również do Sali Neoplastycznej – zaprojektowanej przez Władysława Strzemińskiego i otwartej w 1948 roku, zamalowanej w okresie socrealizmu, a następnie odtworzonej w 1960 roku przez ucznia Strzemińskiego, Bolesława Utkina. Od tej sali zaczęło się oprowadzanie w wykonaniu Jarosława Suchana w ciepły wieczór 26 kwietnia 2019 roku – kiedy to nowe przestrzenie muzeum otwarto dla zwiedzających.

Dyrektor przedstawił tłumowi chętnych kolejną odsłonę wystawy „Sala Neoplastyczna. Kompozycja otwarta”. Idea zmieniającej się wystawy powstała 10 lat temu, gdy kolekcję sztuki nowoczesnej i współczesnej przeniesiono do zaadaptowanego na drugą siedzibę MS (czyli ms2) budynku po przędzalni fabryki Poznańskiego w Manufakturze. Gdy Sala Neoplastyczna została osamotniona, szukano sposobu na jej funkcjonowanie w nowych warunkach. Tak zrodził się pomysł na prezentowanie w niej i w jej pobliżu dzieł z nią korespondujących, które są wymieniane co jakiś czas. Tym razem można oglądać m.in. prace Magdaleny Abakanowicz, Aliny Szapocznikow, Henryka Morela (w dużym skrócie: ciało, materia poddane formowaniu), Kojięgo Kamojiego (kimono pozostałe po wyparowaniu ciała w efekcie wybuchu bomby atomowej), Oskara Dawickiego (kilkadziesiąt reflektorów skierowanych na pustkę). Także Romana Stańczaka (długa szyna jako symbol trudu pokonywania przestrzeni), Celine Condorelli (kompozycja – „powidok” Kompozycji przestrzennej nr 1 Strzemińskiego – na której John Tilbury siedział podczas wykonywania koncertu w Sali Neoplastycznej w 2015 roku) i Moniki Sosnowskiej (rekonstrukcja wejścia do zakładów Ursus, które tu zostaje przekształcone w niefunkcjonalną abstrakcyjną formę). Nie wizualna forma lecz dźwięk jest istotą pracy Susan Hiller – szafy grającej (popularne utwory zdolne poruszyć tłumy), prezentowanej wcześniej na Documenta w Kassel. Osobną salkę poświęcono na dzieła RH Quaytman, którą fascynują rzeźby Katarzyny Kobro i która porusza zagadnienie przestrzenności płaskiego obrazu – to zapowiedź jej retrospektywy, która zostanie zorganizowana jesienią w Muzeum Sztuki.

Osią wystawy wokół Sali Neoplastycznej jest zagadnienie obecności i nieobecności – różnie pojmowanych i ujmowanych w różnych kontekstach. – Przede wszystkim to wystawa o nieobecności dzieł Strzemińskiego i Kobro – mówił dyrektor Suchan. Dzieła pojechały bowiem na organizowaną przez łódzkie muzeum ekspozycję do Gemeente Museum w Hadze.

Tego wieczoru można było zwiedzać także zupełnie nowy (ukończony rok temu) dwukondygnacyjny budynek magazynu studyjnego z elewacją z czarnego szkła. Przeniesiono do niego część zbiorów Muzeum Sztuki – rzeźby i instalacje stoją na półkach i podłogach, obrazy wiszą w nowoczesnych szafach, które otwierają się i zamykają automatycznie. W pomieszczeniach panuje oczywiście odpowiednia temperatura i wilgotność.

W przyszłości Jarosław Suchan zamierza także przeszklić dziedziniec muzeum...

Remont kamienicy i budowa magazynu studyjnego były możliwe dzięki środkom z Unii Europejskiej i wsparciu Urzędu Marszałkowskiego. Prace kosztowały ok. 27 milionów (w tym 18,5 miliona dofinansowania), sam magazyn – prawie 9,5 miliona.

Autorami projektu architektonicznego są Maciej Taczalski i Marek Solnica. Prace przy obydwóch budynkach prowadziła firma Castellum z Wrocławia.

ATN